

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

11 PAŹDZIERNIKA 2019 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Most stary, ale jak nowy



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

TRANSPORT Właśnie dzisiaj czyli w piątek po godz. 18 będzie można znowu pokonać Wisłę mostem im. Ignacego Mościckiego. Przeprawa łni nowym, szarym lakierem. W oczy rzucają się także pomalowane balustrady oraz nowa nawierzchnia chodników. To, czego nie widać na pierwszy rzut oka to m.in. wyczyszczone dylatacje, wymienione uszkodzone nity, czy też przebudowane instalacje teletechniczne.

Sieć zasilająca oświetlenie mostu pozostała bez więk-

szych zmian, podobnie jak stare lampy sodowe. Inwestor, czyli Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie nie zamówił ich wymiany np. na energooszczędne oprawy LED. Stara została także asfaltowa nawierzchnia, której jakość nie jest najlepsza.

Przeprawa była zamknięta od 14 maja. Przez niemal pięć miesięcy kierowcy, którzy chcieli dostać się do Góry Puławskiej, musieli korzystać z objazdu przez drogę ekspresową i Bronowice. W efekcie znacznie wzrosło

natężenie ruchu na ul. Piaskowej i Dęblińskiej w Puławach.

– W piątek o godz. 18 przywracamy stałą organizację ruchu na moście. Same prace potrwać jeszcze dwa lub trzy tygodnie, ale będą one miały charakter kosmetyczny, porządkowy. Najważniejsze zadania zostały już wykonane – informuje Mariusz Gołąbek z firmy Intop. Jak dodaje, most zostanie otwarty na stałe, co oznacza, że nie są planowane obecnie żadne kolejne, nawet tym-

Całkowity koszt remontu mostu wyniósł ponad 20,5 mln zł

czasowe zamknięcia, czy ograniczenia.

Niestety, zanim dojdzie do odbiorów technicznych, wykonawcę czeka dodatkowa robota – ponowne piaskowanie podpór. Na wyczyszczonych kamieniach, które czekały na warstwę anty-graffiti, wandalę nanieśli swoje bażgroły. Sprawa została zgłoszona policji, ale sprawców jak dotąd nie udało się ustalić.

Za czwartym razem trafił za kratki

Łukasz Ch., 21-latek z powiatu opolskiego, łamał prawo jeżdżąc pod wpływem alkoholu mimo sądowych zakazów. W tym roku doprowadził do kolizji mając 2 promile. Na wyrok Sądu Rejonowego będzie czekał za kratkami. Nie wiadomo, kiedy Łukasz Ch. po raz pierwszy wsiadł za kółko po pijanemu. Wpadł w czerwcu 2017 roku w Bełżycach, wydmuchując podczas policyjnej kontroli 0,6 promila. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim zasądził 1000 zł grzywny, 5000 zł na poczet funduszu pomocy pokrzywdzonym oraz 3-letni zakaz prowadzenia pojazdów. Mężczyzna nic sobie z tego nie robił. W tym samym roku został zatrzymany do kontroli w Zosinie koło Bełżyc, za co dostał 2000 zł grzywny, kolejne 5000 zł na poczet funduszu oraz kolejne 3-letni zakaz prowadzenia pojazdów. Wiosną 2018 roku Łukasz Ch. znów wpadł na łamaniu sądowego zakazu. Tym razem Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim skazał go na pół roku więzienia w zawieszeniu na 2 lata, 600 zł grzywny, dozór kuratora i kolejny, 2-letni zakaz prowadzenia pojazdów. Próba resocjalizacji mieszkańca powiatu opolskiego (przez kuratora) nie powiodła się. W lipcu 2019 roku Łukasz Ch. miał dwa promile, gdy w okolicy Wierzchniowa doprowadził do

kolizji z autem jadącym z naprzeciwka. Podróżowała nim matka z dwójką pięcioletnich dzieci. Na szczęście nic poważnego im się nie stało. Bez szwanku wyszedł także sprawca tej stłuczki. Wtedy po raz pierwszy popełnił przestępstwo drogowe w powiecie puławskim, poza jurysdykcją opolskiego sądu. O tym, że jest to pewna różnica 21-latek przekonał się już 15 września, kiedy na wniosek Prokuratury Rejonowej w Puławach został zatrzymany i doprowadzony do aresztu. – Naszym zdaniem stanowi on poważne zagrożenie dla zdrowia i życia innych uczestników ruchu drogowego. Złożyliśmy wniosek o jego dwumiesięczny areszt, do czego przychylił się również sąd – mówi Katarzyna Abramowicz, z-ca szefa puławskiej prokuratury. Aresztowanemu grozi od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności i nawet dożywotni zakaz prowadzenia samochodu. Akt oskarżenia przeciwko niemu powinien być gotowy w ciągu najbliższych tygodni. O jaki wymiar kary będzie wnioskować prokuratura? – Tego na razie nie mogę zdradzić, ale będzie to z pewnością bliżej górnej granicy przewidzianej przez kodeks – zapowiada prokurator Ambramowicz.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Radni przeciw równym szansom

PUŁAWY O tym, jak należy zagospodarować miejsce po rozebranym pomniku nie będą mogli decydować mieszkańcy w ramach ogólnomiejscowego głosowania. Radni ponownie zablokowali obywatelskie inicjatywy kolidujące z projektem budowy w tym miejscu monumentu mjr. Mariana Bernaciaka „Orlika”

RADOSŁAW SZCZĘCH

Podczas wtorkowego zebrania komisji rady miasta poświęconej ocenie wniosków do nowego budżetu obywatelskiego, radni zdecydowali o tym, które z nich trafią pod głosowanie, a które nie. Najwięcej emocji wzbudziła propozycja złożona przez szefową klubu Prawa i Sprawiedliwości Halinę Jarząbek. Radna uznała, że mimo spełnienia wszelkich formalnych wymagań, należy negatywnie zaopiniować dwa projekty dotyczące terenu po usunięciu pomniku „Bohaterom wspólnych walk...”. Jeden do-

tyczy montażu liter układających się w podświetlany napis „Puławy”, drugi proponuje postawienie w tym miejscu trójwymiarowej rzeźby poruszanej wiatrem i wodą. Powód – kolizja z pomysłem środowiska kombatanów, który ma pełne poparcie radnych PiS. Puławskie koło SZŻ AK dąży do przejęcia działki po usunięciu pomniku, by w tym miejscu, za pieniądze zebrane ze sprzedaży „cegiełek” zaprojektować i zbudować monument przedstawiający mjr. Mariana Bernaciaka „Orlika” na koniu.

Prezent dla inicjatorów budowy pomnika

Środowisko miesiącami zbierało (m.in. pod kościołami oraz w trakcie uroczystości patriotycznych) podpisy za budowę pomnika żołnierza niezłomnego. Uzbierano ich 1135, co pozwala im na złożenie do rady miasta projektu uchwały w tej sprawie. Radni PiS chcą go poprzec. Uznali też, że wyrzucą do

kosza wszelkie alternatywne pomysły mieszkańców na zagospodarowanie działki u zbiegu Lubelskiej, Centralnej i Piłsudskiego.

– Jeśli uchwała Światowego Związku Żołnierzy AK nie zyska akceptacji na radzie miasta, istnieje możliwość powrotu do tych koncepcji w kolejnym budźcie obywatelskim – tłumaczyła radna Jarząbek.

Szefowa klubu PiS sama należy do puławskiego koła Światowego Związku Żołnierzy AK, a podczas wojny w oddziale „Orlika” służył jej ojciec, wuj oraz inni członkowie jej rodziny. – Ja mam tę sprawę osobisty stosunek, ale żadnej prywaty na pamięci narodowej nie uprawiam – podkreślała.

Nie dla „fajnej przestrzeni”

Wniosek radnej poparł m.in. Tomasz Kraszewski (PiS), który przypomniał, że teren ten leży blisko miejsc, gdzie grzebani byli żołnierze niezłomni. – Dlatego „fajnej

przestrzeni” w tym miejscu organizować nie można. My radni jesteśmy zobowiązani, żeby postawić tam patriotyczny pomnik uosabiający misję żołnierzy niezłomnych – przekonywał.

Decyzję o usunięciu nieakceptowanych poparł także radny Ignacy Czeżyk (PiS). – To jest miejsce poświęcone krwią – mówił, porównując „Orlika” do rycerza, Zawiszy Czarnego. – Zróbmy ukłon w stronę przeszłości, który umocni naszą tożsamość – zachęcał.

Innym z istotnych argumentów zwolenników monumentu jest to, że zbiórka na ten cel ma być społeczną, a więc zadanie to nie obciążałoby budżetu Puław (w kontrze do przypadku, gdyby projekt startował do BO i wygrał).

Co z głosem mieszkańców?

Nie wszystkich to jednak przekonało. Radna Beata Kozik (Niezależni) na decyzji o wycofaniu projektów

obywatelskich nie zostawiła suchej nitki. – Te projekty spełniły wszelkie wymagania i wiecie o tym, że nie ma żadnych podstaw do ich wycofania – mówiła. – Ja na takie traktowanie naszych mieszkańców się nie zgadzam – podkreślała.

W podobnym tonie wypowiedział się Mariusz Cytryński (Koalicja Samorządowa). – Szanuję to, że zebrano ponad tysiąc podpisów, ale dajmy mieszkańcom prawo oddać głos na inny projekt. To mieszkańcy powinni decydować o tym, jak ma wyglądać miejsce, które codziennie oglądają – proponował.

W imieniu Ratusza głos zabrała Ewelina Borawska, która odpowiada za organizację budżetu obywatelskiego. Urzędniczka skrytykowała propozycję radnych PiS. – To jest odbieranie mieszkańcom wyboru, co nie jest rolą radnych, szczególnie w przypadku budżetu obywatelskiego – stwierdziła.

Argumenty o wolności wyboru czy przypomnianie idei konsultacji społecznych nie przyniosły rezultatu. Za wyrzuceniem z budżetu obywatelskiego wniosków o montażu napisu i budowie rzeźby poruszanej wiatrem zgłosowało siedmioro radnych – przewodnicząca komisji Elżbieta Szymańska (Samorządowcy Janusza Grobla), Halina Jarząbek, Tomasz Kraszewski, Paweł Matras, Michał Śmich oraz Ryszard Ścibior (wszyscy PiS). Przeciw była Beata Kozik (Niezależni) oraz Mariusz Cytryński (Koalicja Samorządowa).

Razem z dwoma projektami dotyczącymi zagospodarowania miejsca po usunięciu pomniku, doraźna komisja do spraw budżetu obywatelskiego poparła usunięcie 27 z 75 pomysłów na miasto. Głosowanie potrwa od 21 do 28 października, odbędzie się jedynie w formie cyfrowej.

● LISTA PROJEKTÓW BUDŻETU OBYWATELSKIEGO NA STR. 2

Biorą się za sprząatanie w miejskiej spółce

PULAWY Wysokie podwyżki przyznawane z pominięciem pracowników fizycznych, archaiczne wyposażenie działu technicznego, kłopoty z komunikacją wewnętrzną, niska ściągalność należności oraz coraz gorsze wyniki finansowe – tak wygląda sytuacja miejskiej spółki komunalnej. Porządek w Nieruchomościach Puławskich ma przywrócić nowy prezes

RADOSŁAW SZCZĘCH

We wrześniu na stanowisko prezesa „Nieruchomości Puławskich” powołano Andrzeja Rylę. Były szef m.in. giełdy w Elizówce, a także LODR-u w Końskowoli, nie kryje, że trapi ją wiele problemów. Natury zarówno ekonomicznej, jak i organizacyjnej. Warto przypomnieć, że z roku na rok przedsiębiorstwo notuje spadek przychodów (ostatnio 7,6 mln zł), a także straty. Ubiegły rok spółka zakończyła z ponad 511 tys. zł na minusie. Z tego, około 400 tys. zł to efekt



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

podwyżek płac, swoją drogą również średnio najniższych wśród wszystkich pozostałych firm komunalnych w Puławach.

Sposób w jaki poprzedni prezes rozdysponował pieniądze na wynagrodzenia, nie szedł w parze z zaleceniami urzędu. Zamiast sugerowanego przez prezydenta Pawła

Maja wyrównywania płac pomiędzy pracownikami z naciskiem na podwyżki dla najmniej zarabiających (często najniższą krajową), były prezes Ryszard Giedyk przeznaczył dodatkowe środki dla kierownictwa spółki oraz pracowników biurowych.

– Dwie podwyżki przeprowadzone w roku 2018 koszo-

Sytuacja Nieruchomości Puławskich była poruszana na ostatniej sesji rady miasta

towały około 400 tys. zł, co przy stracie rzędu 500 tys. zł, było niezrozumiałe delikatnie mówiąc. Ta sierpniowa była jedynie dla kierownic-

stwa i administracji, co dla pojedynczych osób skutkowało podniesieniem wynagrodzenia o 1,5 tys. zł brutto – mówił podczas ostatniej sesji prezes Andrzej Rył.

Takich decyzji nie rozumie także prezydent. – Mówiłem wszystkim prezesom, żeby wyrównywać przepaść pomiędzy najniżej i najwyżej zarabiającymi. To, co zrobił były prezes nie spełniło ani moich oczekiwań, ani pracowników spółki – powiedział Paweł Maj.

Niestety nie są to wszystkie kłopoty przedsiębiorstwa. Doposażenia wymaga całe zaplecze techniczne. Prezes Rył, to co w nim zastał nazywa powrotem do lat 70-tych. – Widać tam wieloletnie zaniedbania, zarówno jeśli chodzi o wyposażenie, jak i kulturę pracy – ocenia. Mało tego, okazuje się, że powstały przy ul. Dęblińskiej plac pod targowisko nie został rozliczony, bo w momencie podpisania umowy z wykonawcą, spółka nie miała żadnych środków na ten cel. Konieczne w związku

z tym stały się przesunięcia w budżecie miasta, które tę potrzebę uwzględniły.

Co ciekawe, mimo tego że jak przyznaje Andrzej Rył, spółka znajduje się „na granicy płynności finansowej” nie przykładała się w do ściągania należności. Nowy prezes, jak poinformował, przez kilka dni podpisywał wezwania do ich uregulowania. – W ciągu tylko jednego dnia ich wysokość sięgnęła 75 tys. zł. Od tych kilku osób należności nie były egzekwowane od dłuższego czasu – opowiadał.

Zdaniem prezesa Ryla zmian wymaga także organizacja wewnętrzna przedsiębiorstwa oraz jego komunikacja pionowa. Po raz pierwszy pracownicy otrzymali zadania dotyczące analiz cen rynkowych dotyczących usług lub wynajmu powierzchni. Do tej pory nikt takich danych nie porównywał. Dyskusję o niewesołej sytuacji w spółce podsumowała radna Ewa Wójcik. – Jeśli było źle, jest nadzieja, że będzie dobrze – stwierdziła.

Azoty Arena w Puławach

POROZUMIENIE Prezesi Grupy Azoty i Zakładów Azotowych „Puławy”, wiceminister rozwoju oraz prezydent Puław, podpisali list intencyjny – deklarację woli sponsorowania przez chemiczny koncern nowej, budowanej obecnie hali widowisko-sportowej. Umowa ma obowiązywać przez trzy lata.

Rozmowy w sprawie sponsorowania hali zaczęły się jeszcze w poprzedniej kadencji samorządu, za czasów prezydentury Janusza Grobla oraz prezesury Jacka Janiszka. Budowa hali przy ul. Lubelskiej postępowała, a informacji o efektach negocjacji na linii miasto Puławy - Zakłady Azotowe, nie było. Przełom nastąpił w ostatnich dniach, kiedy obydwie strony doszły do porozumienia.

List intencyjny nie jest umową, ale pewnym honorowym zobowiązaniem, wyrażeniem woli ze strony Grupy Azoty, co do sponsorowania hali poprzez zakup praw do jej nazwy. Do tego zakupu, za cenę, o której nie powiedziano, ma dojść pod koniec przyszłego roku. Wiemy jedynie, że nowa hala będzie nazywała się „Azoty Arena”, a zapowiadana, pierwsza tego rodzaju umowa z miastem ma obowiązywać przez trzy lata. Taki jej zakres, jak



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

wyjaśnił prezes GA, Wojciech Wardacki, związany jest z zobowiązaniami sponsoringowymi wobec klubu piłki ręcznej, Azoty-Puławy.

– Jestem niezwykle szczęśliwy, że podpisaliśmy ten list intencyjny – stwierdził prezydent Paweł Maj. Obecność wiceministra Artura Sobonia oraz prezesa Grupy Azoty, prezydent Puław nazwał gwarantem tego, że dokument ten „przyniesie konkretny efekt”. Innej możliwości, niż podpisanie umowy pomiędzy obydwoma stronami nie widzi także przedstawiciel resortu rozwoju, który czwartkowe wydarzenia

Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty przyznał, że firma nawet gdyby chciała wspomóc miasto środkami na bezpośrednią budowę tego obiektu, nie może tego zrobić, bo takich wydatków nie przewiduje jej statut. Przepisy pozwalają natomiast na zainwestowanie w prawa tytułarne

nazwał „szczęśliwym finałem”.

Co przewiduje sam list? Według jego zapisów, Azoty staną się sponsorem tytułarnym hali, z prawem do używania tego tytułu oraz logotypu samego obiektu sportowego. Nie wiemy jeszcze, czy na budynku uda się zamontować jakiś rodzaj np. podświetlanego szyldu z nową nazwą „Azoty Arena”. Prezes Wardacki oczekuje, że nazwa będzie widoczna

nie tylko w materiałach promocyjnych. Problem w tym, że jak przyznał prezydent Paweł Maj, w projekcie obiektu powstającego przy ul. Lubelskiej, montażu nazwy w ogóle nie przewidziano. Ta pojawiła się jedynie na wizualizacjach, które jak się okazuje, nie wynikały z dokumentacji. Jak ten problem zostanie rozwiązany, na razie nie wiemy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Na te pomysły będziemy mogli zagłosować

Spośród 75 zgłoszonych projektów do nowej edycji budżetu obywatelskiego, radni zaakceptowali 42. Pozostałe w większości nie spełniały wymogów formalnych, a część się powtarzała. Wśród najciekawszych znalazły się np. murale, flisaki, czy też oświetlenie na al. Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Projekty duże:

1. Montaż windy w Urzędzie Miasta (400 tys. zł)
2. Remont ul. Rybackiej (350 tys. zł)
3. Zielony plac przed Ratuszem (300 tys. zł)
4. Remont ul. Kruka-Heidenreicha (550 tys. zł)
5. Rozbudowa sieci światłowodowej (600 tys. zł)
6. Oświetlenie na ul. Tysiąclecia P.P. (600 tys. zł)
7. Oświetlenie LED na ul. 4 P.P. WP (450 tys. zł)
8. Parking przy ul. Kowalskiego (240 tys. zł)

Projekty małe:

1. Próg zwalniający na Spacerowej (60 tys. zł)
2. Wymiana mebli na Placu Chopina (50 tys. zł)
3. Wyprowadzenie ptaków ze Skweru Niepodległości (97 tys. zł)
4. Spektakl „Sen nocy letniej” (70 tys. zł)
5. Nasadzenia ozdobne wokół biblioteki (120 tys. zł)
6. Połączenie Kwiatowej z Lubelską (80 tys. zł)
7. Wieża legowa na jerzyków na błoniach (100 tys. zł)
8. Przewijaki na puławskich skwerach (30 tys. zł)
9. Figurki flisaków w mieście (150 tys. zł)
10. Ławka dźwiękowa Marii Kapturkiewicz-Szewczyk (60 tys. zł)

11. Zajęcia biegowo-ruchowe w lesie za stadionem (18 tys. zł)
12. Wymiana chodnika w pobliżu PKS (65 tys. zł)
13. Potażówki w marinie (75 tys. zł)
14. Publikacja książki „Dzieje Puław, tom I” (50 tys. zł)
15. Ławka w formie fortepianu za ul. Sienkiewicza (35 tys. zł)
16. Aqua aerobik (23 tys. zł)
17. Zajęcia samoobrony dla kobiet (5 tys. zł)
18. Progi zwalniające na ul. ks. Izabelli (20 tys. zł)
19. „Biennale fotografii puławskiej” (40 tys. zł)
20. Estetyczne pojemniki na butelki (10 tys. zł)
21. Monitoring pomiędzy Kaniowczyków, a Partyzantów (90 tys. zł)
22. Remont chodnika przy Dąbrowskiego (120 tys. zł)
23. Inszenizacja „Bitwy Warszawskiej” (70 tys. zł)
24. Murale do dużych, zaniedbanych powierzchniach (60 tys. zł)
25. Piknik rodzinny z szantami w marinie (50 tys. zł)
26. Usunięcie latarni z chodnika przy kładce nad Głęboką (15 tys. zł)
27. Obrotowe leżaki na bulwarze (25 tys. zł)
28. Szachowe weekendy w szkołach (17 tys. zł)
29. Niedziele z nordic walking (18 tys. zł)
30. Festyny osiedlowe dla mieszkańców (60 tys. zł)
31. Potażówka w stylu retro (45 tys. zł)
32. „Europa w Puławach” trzy wydarzenia kulturalne (12 tys. zł)
33. Wyprowadzenie aut nauki jazdy z osiedla Mokradki (80 tys. zł)
34. Sterylizacja i kastracja zwierząt (100 tys. zł)

RS

Superbakteria zaatakowała w puławskim szpitalu

ZDROWIE Bakteria zwana w skrócie KPC to pałeczka zapalenia płuc, a jej najgroźniejsza odmiana to New Delhi. Może prowadzić do różnych chorób i jest odporna na antybiotyki. To właśnie pacjentów zainfekowanym tym szczepem leczono w puławskim szpitalu. Zainfekowanych zostało 13 osób

RADOSŁAW SZCZĘCH

Co ważne, zarażenie pierwszego nosiciela, tzw. pacjenta „0” nie nastąpiło w Puławach. Jak informuje dyrektor SP ZOZ Piotr Rybak, został on przywieziony z innej placówki medycznej pod koniec maja tego roku. Niestety nie poszła za tym żadna ostrzegająca infor-



FOT. SP ZOZ / ARCHIWUM

macja ostrzegająca puławski personel.

Gdy lekarze zdali sobie sprawę z tego, z jak groźną bakterią ma do czynienia, zorganizowano masowe

badania wszystkich pacjentów, którzy mogli mieć kontakt z zarażonym. Wszystkich, którzy byli przyjmowani lub hospitalizowani w czasie jego pobytu (w 11

oddziałach). Plan przewidywał również przebadanie personelu, ale zgodę na to wyraziły jedynie trzy osoby. Żadna z nich nie została zarażona.

Niestety zainfekowanych znaleziono wśród pacjentów. Groźną bakterię rozpoznano u trzynastu z nich, z czego pięć osób zmarło w skutek tzw. choroby podstawowej, czyli tej, na którą cierpieli przed zarażeniem. Kolejnych sześć osób wypisano do domów, a dwie ostatnie do niedawna były hospitalizowane (w izolacji), ale opuściły już mury puławskiego szpitala.

W związku z podejrzeniem ogniska epidemiologicznego, dyrektor SP ZOZ o niebezpieczeństwie poinformował puławski sanepid. Stacja sanitarna przeprowadziła w związku z tym kontrolę, ale jak wynika z informacji przekazanej przez starostę, Danutę Smagę, nie dopatrzyła się „żadnych istotnych nieprawidłowości”.

– Pacjent, który trafił do nas w maju został wyizolowany. Zrobiliśmy wszystko,

co należało zrobić w takiej sytuacji. Przebadaliśmy pacjentów oraz część personelu, poinformowaliśmy również sanepid – wymienia dyrektor szpitala Piotr Rybak. Jak podkreśla, sytuacja jest opanowana i nie ma powodu do niepokoju. – Stosowaliśmy i stosujemy działania adekwatne do zaistniałej sytuacji. Obecnie nie ma żadnego zagrożenia biologicznego – zaznacza.

Warto dodać, że informację o bakterii podczas sierpniowej sesji rady powiatu puławskiego przekazał w drodze interpelacji radny, a jednocześnie lekarz i pracownik SP ZOZ, Paweł Gajek. To właśnie z pisemnej odpowiedzi na jego pytania (udzielonej we wrześniu przez starostę) dowiedzieliśmy szczegółów dotyczących m.in. działań podjętych przez szpital, czy ilości zainfekowanych.

Wygrał konkurs na dyrektora, ale już nim nie jest

SZKOŁA Władze powiatu puławskiego nie zdecydowały się na zaskarżenie decyzji wojewody lubelskiego o unieważnieniu konkursu na dyrektora Zespołu Szkół nr 3. Tym samym Marek Matyjanka stracił stanowisko. Jego obowiązki tymczasowo będzie wykonywał Grzegorz Jabłoński.

Przypomnijmy, że powodem unieważnienia konkursu były błędy formalne dotyczące niepoinformowania o jego ogłoszeniu Forum Związków Zawodowych, jak również niewystarczające uzasadnienie niedopuszczenia do jego dalszego etapu kandydatki Małgorzaty Tarłowskiej. Zdaniem służb wojewody tym samym naruszono regulamin, co mogło wpłynąć na ostateczny wynik rekrutacji.



RADOSŁAW SZCZĘCH

Władze powiatu rozważały zaskarżenie decyzji wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. – Zarząd

nie zdecydował się na taki krok, pozwalając na uprawomocnienie się decyzji. W ten sposób uchwały o po-

Na dyrektora ZS nr 3 zostanie ogłoszony nowy konkurs

wołaniu Marka Matyjanki na dyrektora ZS nr 3 zostały skutecznie uchylone – tłumaczy Kamil Lewandowski, rzecznik powiatu.

Już następnego dnia zarząd powiatu podjął nowe uchwały o powołaniu na pełniące obowiązki dyrektora szkoły Grzegorza Jabłońskiego oraz nadania mu stosownych upoważnień. Dotychczasowy wicedyrektor szkoły będzie kierował puławskim ZS nr 3 im. M. Dąbrowskiej do połowy przyszłego roku.

– W tym czasie ogłoszony zostanie nowy konkurs na dyrektora, więc obecne rozwiązanie można nazwać tymczasowym – dodaje Lewandowski.

Jeśli chodzi natomiast o obecny statut Marka Matyjanki, to z chwilą uprawomocnienia się decyzji

o uchyleniu uchwały o jego powołaniu, formalnie przestał pełnić funkcję dyrektora „Szpułek”. Według urzędników starostwa, nie było w tej sytuacji konieczności jego zawieszania. Jak przypomina rzecznik powiatu, zwycięzca unieważnionego konkursu może przystąpić do kolejnego, który powinien zostać ogłoszony w ciągu najbliższych 10 miesięcy. Sam zainteresowany decyzji, czy do niego przystąpi, jeszcze nie podjął.

Powoli wyjaśnia się natomiast kwestia projektów unijnych, w tym zagranicznych praktyk, do akceptacji których był upoważniony Marek Matyjanka. Zdaniem rzecznika powiatu, zmiana dyrektora w ZS nr 3 nie spowoduje zagrożenia ich realizacji.

40 tysięcy złotych do wydania

KAZIMIERZ DOLNY Od wczoraj mieszkańcy gminy mogą zgłaszać projekty do przyszłorocznego budżetu obywatelskiego. Do wydania jest 40 tys. zł.

Pomysł do budżetu może zgłosić każdy mieszkaniec, który skończył 16 lat, a jego projekt popierają minimum trzy osoby. Można to zrobić osobiście w sekretariacie Urzędu Miasta lub pocztą wysyłając na adres: ul. Senatorska 5, 24-120 Kazimierz Dolny. Czas na zgłaszanie mija 12 listopada.

W formularzu zgłoszeniowym (dostępnym na

www.kazimierz-dolny.pl) oprócz opisu projektu, wymagane jest uzasadnienie oraz jego szacunkowe koszty. Trzeba też dołączyć podpisy mieszkańców, którzy popierają nasz pomysł. Zwycięski projekt mieszkańcy wybiorą podczas głosowania.

W poprzedniej edycji do budżetu obywatelskiego został zgłoszony tylko jeden projekt. Chodziło o zakup sprzętu do ośrodka rehabilitacji, który ma zacząć działać już w przyszłym roku. To pomysł członków kazimierskiego

Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Ośrodek rehabilitacji ma działać w budynku, gdzie do tej pory funkcjonowała gminna biblioteka. Jej przenosiny planowane są na styczeń. Po przeprowadzce będzie działać w specjalnie do tego przystosowanych pomieszczeniach w budynku nowej szkoły.

– Gminna biblioteka będzie się mieścić na parterze, obok szkolnej biblioteki. Będą od siebie oddzielone, a gminna biblioteka będzie miała dodatkowo odrębne wnętrza. Będzie

tam też pracować odrębna kadra – tłumaczy Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego. – Księgozbiór zostanie przeniesiony prawdopodobnie w trakcie ferii zimowych. W projekcie przyszłorocznego budżetu zostaną też zabezpieczone środki na remont pomieszczeń po bibliotece, w których chcemy zorganizować ośrodek rehabilitacji.

Urząd Miasta prowadzi też rozmowy na temat kadry, która będzie zatrudniona w ośrodku rehabilitacji oraz kontraktu z NFZ.

KATARZYNA PRUS

Policjant pomoże nawet z kołem

W miniony piątek wieczorem do policjantów z puławskiej drogówki pełniących służbę na drodze ekspresowej podjechał kierujący roverem. Podróżował razem ze swoją dziewczyną. Młody mężczyzna poprosił funkcjonariuszy o pomoc, ponieważ podczas jazdy pękła mu opona. Było już ciemno, a on sam, jak przyznał, nie poradzi sobie ze zmianą koła.

Asp. szt. Jarosław Barszczewski oraz asp. szt. Przemysław Bernat ruszyli z pomocą. Jak się okazało, w kole zapasowym,

które mieli założyć, nie było powietrza. Niezbędna zatem okazała się szybka wizyta na stacji paliw. Policjanci założyli napompowane koło. Dzięki sprawniej i szybkiej pomocy funkcjonariuszy, kierowca mógł wyruszyć w dalszą podróż.

Kilka dni temu do komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie wpłynął list. Autorem maila okazał się kierowca, któremu pomogli w piątek policjanci. Mężczyzna podziękował za wzorową postawę wskazanym w liście funkcjonariuszom, którzy jak określił, „wykazali się profesjonalizmem i zdecydowaniem”.

Była gospodyni kontra spółdzielnia mieszkaniowa

ALARM 24 Uszkodzona lodówka, spalony aparat do mierzenia ciśnienia i brak prądu w dwóch łazienkowych gniaздkach – to efekty remontu instalacji elektrycznej w jednym z mieszkań bloku Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Markuszowie. Lokatorzy zapowiadają skierowanie sprawy do sądu

RADOSŁAW SZCZĘCH

Remont instalacji w bloku przeprowadzono w lutym na zlecenie PSM. W trakcie prac doszło do spięcia, które uszkodziło część urządzeń w mieszkaniu państwa Sochal. Elektrycy tego samego dnia odkupili ciśnieniomierz. W przypadku lodówki wartej 2,4 tys. złotych, straty pokryło towarzystwo ubezpieczeniowe Uniqua, z usług którego korzysta puławska spółdzielnia. Bazując na



Danuta Sochal, była gospodyni domu w bloku PSM-u w Markuszowie od kilku miesięcy nie ma prądu w dwóch łazienkowych gniaздkach. Zasilanie odłączono po tegorocznym remoncie instalacji

o wyższą kwotę, ale my nie jesteśmy stroną w tym sporze – tłumaczy. Jego zdaniem spółdzielnia dopełniła wszelkich starań, wzięła na siebie odpowiedzialność za uszkodzenie i wypłaciła pieniądze.

To jednak nie wszystkie problemy państwa Sochal. Lokatorzy mówią również o uciążliwościach związanych z brakiem prądu w łazienkowych gniaздkach. – Mam dwa gniazdka w pobliżu wanny, jedno było na taryfę, a drugie normalne. Podłączaliśmy do nich bojler. Od lutego musimy grzać wodę korzystając z przedłużacza. Przewód wisi w powietrzu. To jest nie tylko niewygodne, ale także uciążliwe

informacji z serwisu, koszt jej naprawy (wymiana modułu) wyniósłby niecałe 500 zł i taka suma trafiła do poszkodowanych.

– Ale ja im te pieniądze oddałam, bo kupiłam nową

lodówkę i powinni mi za nią zwrócić – mówi Danuta Sochal. Jej zdaniem spółdzielnia powinna przekazać jej całe 2,4 tysiąca zł. – Jeśli tego nie zrobią, pójdę z tym do sądu – zapowiada.

Jarosław Kopciński z administracji PSM wyjaśnia natomiast, że wysokość odszkodowania zależy od decyzji ubezpieczyciela, a nie woli zarządu spółdzielni. – Ta pani może ubiegać się

i niebezpieczne – opowiada pani Danuta.

Co zatem powinni zrobić lokatorzy? – Należało zasilić te gniazdka z tego, w którym ten prąd jest – podpowiada Kopciński. Oczywiście na swój koszt. Państwo Sochal nie chcą o tym słyszeć. – To ja mam teraz skuwać łazienkę? Nigdy w życiu. Sami zepsuli i sami powinni mi tę energię przywrócić. Ja za to płacić nie będę – odpowiada mieszkanka Markuszowa.

Warto dodać, że spór pomiędzy panią Danutą, a osiedlową administracją pogłębił się, gdy kilka miesięcy temu kobiecie nie przedłużono umowy o pracę w PSM. Lokatorka bloku przez kilkanaście lat była tzw. gospodynią domu odpowiedzialną m.in. za utrzymywanie porządku wokół budynku. Zdaniem PSM-u decyzja o rezygnacji z jej usług wynikała jedynie z kalkulacji ekonomicznych. Obecnie za porządkowe obowiązki odpowiada wyznaczony pracownik z Puław.

Kierowcy musieli uzbroić się w cierpliwość

KOŃSKOWOLA Przez ostatnie tygodnie mieszkańcy z niecierpliwością wyglądali końca robót wokół Rynku. W związku z przebudową ulic od blisko dwóch miesięcy kierowcy musieli korzystać z niewygodnego objazdu.

To jedna z bardziej pechowych inwestycji w gminie Końskowola od lat. Modernizacja ulic wokół Rynku, budowa chodników i miejsc postojowych początkowo miała zostać zakończona w sierpniu, następnie we wrześniu. W związku z tym, że termin przesuwany był już kilkakrotnie nie wszyscy wierzą w to, że już wkrótce ruch na Rynku zostanie wznowiony, ale władze gminy nie tracą nadziei. Najnowszy termin zakończenia prac miał minąć wczoraj.



Jak dodaje, priorytetem obecnie jest to, żeby wykonawca ukończył zadanie, co pozwoli na likwidację uciążliwego zarówno dla samych kierowców, jak i mieszkańców wąskich ulic, którym został on wprowadzony (Krótka, Kurowska, Spokojna).

Nie mniej ważna jest także jakość wykonania prac. Uwagi co do tej ostatniej zgłaszali lokalni radni, którzy sposób ułożenia kostki nazwali m.in. fuszerką, porażką i wstydem. To, czy roboty zostały wykonane zgodnie z projektem (po ich zakończeniu) oceni komisja wsparta dodatkowym ekspertem wynajętym przez UG Końskowola. Jeśli pojawią się odstępstwa, wykonawca zostanie zobligowany do ich usunięcia.

– Mam nadzieję, że opinia komisji oceniającej te prace będzie satysfakcjonująca – mówi Majkutewicz. Warto dodać, lokalne władze ostatecznie zrezygnowały z zamawiania ekspertyzy oceniającej jakość robót przed ich zakończeniem.

Osobną kwestią jest to, jak potoczą się negocjacje pomiędzy urzędem gminy, a wykonawcą w sprawie ewentualnych kar za niedotrzymanie terminu umowy. Aneks zezwalający na kolejne już przedłużenie terminu nie został jeszcze podpisany. Tak, czy inaczej, dla kierowców najważniejszy wydaje się termin zdjęcia blokad z ul. Rynek i powrót do swobodnego przejazdu np. w kierunku Sielc i S12.

RADOSŁAW SZCZĘCH

– Obserwujemy w ostatnich dniach większą mobilizację po stronie wykonawcy

prac, więc liczymy na to, że najnowszy termin zostanie dotrzymany – mówi kilka

dni temu Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola.

Obietnice dla Puław prosto z „Lewicobusa”

KAMPANIA WYBORCZA Wyprowadzenie religii ze szkół, wzrost minimalnego wynagrodzenia oraz emerytur, otwarcie rynku pracy na lekarzy z zagranicy oraz przyspieszenie budowy S12 z Puław „do Europy” to część programu Lewicy, o którym w poprzedni czwartek opowiadali jej kandydaci. Do Puław przyjechali „Lewicobusem”. Podczas krótkiej konferencji prasowej przy puławskim Ratuszu, były poseł SLD Jacek Czerniak przedstawił kilkoro kandydatów Lewicy do Sejmu. Jedną z nich jest znana z uczestnictwa w antyrządowych demonstracjach z ramienia Komitetu Obrony Demokracji, Beata Wicha.



Jacek Czerniak w ostatni czwartek przekonywał do głosowania na kandydatów Lewicy do Sejmu

dlatego, że zabiera mi się wolność, prawo, człowieczeństwo, demokrację i konstytucję. Puławy to nie tylko nazwa, ale my, obywatele. Oczekujemy drogi ekspresowej przez Radom w stronę Europy. Ona jest nam potrzebna i ja obiecuję, że zrobię tę drogę – zapewniła kandydatka Lewicy. Oprócz Beaty Wichy i Jacka Czerniaka, „Lewicobusem” przyjechali także: Magdalena

Długosz, Tomasz Kitliński, Andrzej Banaś, Patryk Stolarski i Walenty Kułago. Zapytani o program wymienili m.in. „leki za 5 zł”, wzrost nakładów na służbę zdrowia do 6,8 proc. PKB, przyjęcie 50 tysięcy lekarzy z zagranicy, podniesienie płacy minimalnej do 2,7 tys. brutto i emerytury minimalnej do 1600 zł netto, a także – więcej inwestycji w usługi publiczne, darmowe żłobki, liberalizacja prawa do aborcji, wyprowadzenie religii ze szkół, równe prawa dla homoseksualistów, przywrócenie pełnej wysokości emerytur dla służb mundurowych PRL-u

itp. – Domagamy się również likwidacji przywilejów finansowych kościoła katolickiego – mówili kandydaci. Lewica wspominała także o Zakładach Azotowych „Puławy”. Jak stwierdził Jacek Czerniak, ich ugrupowanie popiera przeniesienie siedziby Grupy Azoty z Tarnowa do Puław. Przedstawiciele SLD, Wiosny i partii Razem zapewnili ponadto, że w przypadku zwycięstwa nie będą zmieniali programu 500+ ani żadnych innych przywilejów nadanych przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. – Co raz dane, nie będzie zabrane – podkreślił. **RS**



FOT. RS

Seniorzy rozpoczęli nowy rok akademicki

Twórczości Stanisława Moniuszki poświęcono pierwszy wykład w ramach nowego roku akademickiego, który 3 października zainaugurował Puławski Uniwersytet Trzeciego Wieku. Uroczystość odbyła się w Sali Pompejańskiej przy al. Królewskiej.

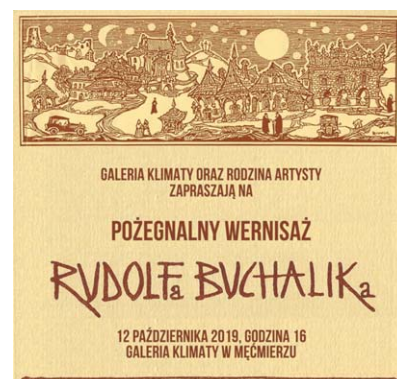
Puławska organizacja zrzeszająca seniorów działa od 27 lat. Uczestnictwo w niej kosztuje jedynie 80 zł rocznie. W zamian PUTW oferuje słuchaczom wiele możliwości wspólnego spędzania czasu. W ubiegłym roku akademickim uczestnicy mieli okazję uczestniczyć m.in. w zajęciach teatralnych, gimnastyce, lekcjach śpiewu oraz języka angielskiego, grali również w brydża, tańczyli zumbę, uprawiali nordic walking itp.

Oprócz różnych form aktywności, seniorzy mogą uczęszczać na wykłady o zróżnicowanej tematyce. W nowym roku akademickim poznają m.in. świat kryształów, zapoznają się z twórczością Leopolda Tyrmanda, czy Marii Dąbrowskiej. Nie zabraknie również wykładów poświęconych aspektom życia codziennego, jak choroba Alzheimera, czy bezpieczeństwo na drodze.

To nie wszystko. Słuchacze PUTW biorą również udział w wycieczkach. W rozpoczynającym się semestrze odwiedzą m.in. JMP Flowers w Steżycy, a także Muzeum Wsi Lubelskiej. Rekrutacja dla nowych słuchaczy do bieżącego semestru została zakończona we wrześniu. O możliwość dołączenia do tego grona można pytać w sekretariacie PUTW mieszczącym się przy ul. Piłsudskiego 74, czyli budynku ZS nr 3 w Puławach (w godz. 10-13). **RS**

Zasłużony dla Kazimierza

Na wniosek Towarzystwa Przyjaciół Miasta Kazimierza Dolnego Rada Miejska w Kazimierzu Dolnym 17 września nadała tytuł „Zasłużony Dla Gminy Kazimierz Dolny” pośmiertnie Rudolfowi Buchalikowi – autorowi kilkudziesięciu projektów budynków w Kazimierzu Dolnym i okolicach, pielęgnujących styl architektury kazimierskiej. Rudolf Buchalik ma wybitny udział w podkreśleniu uroku miasteczka. Jako malarz, rysownik utrwalił portretami ponad 200 osób – mieszkańców i wybitnych bywalców Kazimierza Dolnego. Potrafił zintegrować rodowitych mieszkańców i przybyszów, czego efektem było zgodne wybranie go na sołtysa Mięćmierza-Okala. Przekazanie na ręce rodziny Rudolfa Buchalika aktu nadania tytułu „Zasłużony Dla Gminy Kazimierz Dolny” nastąpi 12 października o godz. 16 w Galerii Klimaty w Mięćmierzu.



Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 11 października

Boże Ciało, obyczajowy, godz. 18.50
Był sobie pies 2, familijny, godz. 12.45
O Yeti!, animowany/komedia, godz. 15, 17
To 2, horror, godz. 21.05
Sobota, 12 października
Boże Ciało, obyczajowy, godz.

18.50
Był sobie pies 2, familijny, godz. 12.45
O Yeti!, animowany/komedia, godz. 11, 15, 17
To 2, horror, godz. 21.05
Niedziela, 13 października
Boże Ciało, obyczajowy, godz. 18.50
Był sobie pies 2, familijny, godz. 12.45

O Yeti!, animowany/komedia, godz. 11, 15, 17
To 2, horror, godz. 21.05
Poniedziałek, 14 października
Boże Ciało, obyczajowy, godz. 19.45
Był sobie pies 2, familijny, godz. 14
O Yeti!, animowany/komedia, godz. 16, 18
To 2, horror, godz. 22
Wtorek, 15 października

Boże Ciało, obyczajowy, godz. 19.45
Był sobie pies 2, familijny, godz. 14
O Yeti!, animowany/komedia, godz. 16, 18
To 2, horror, godz. 22
Środa, 16 października
Boże Ciało, obyczajowy, godz. 19.45
Był sobie pies 2, familijny, godz. 14
O Yeti!, animowany/komedia, godz. 16, 18

To 2, horror, godz. 22
Czwartek, 17 października
Boże Ciało, obyczajowy, godz. 18
Był sobie pies 2, familijny, godz. 14
O Yeti!, animowany/komedia, godz. 12.15, 16.15
Wieczór Kinomaniaka: Kwiaty miłości, dramat, godz. 20.15
KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW
Piątek, 11 października

Wyprawa Magellana, animowany, godz. 17
Legiony, historyczny, godz. 19
Sobota, 12 października
Wyprawa Magellana, animowany, godz. 17
Legiony, historyczny, godz. 19
Poniedziałek, 14 października
Legiony, historyczny, godz. 15
Wyprawa Magellana, animowany, godz. 17.30

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

STAND-UP w LOCALU W piątek, 11 października o godz. 19 w klubie The Local w Puławach (ul. Kołłątaja 50a) z nowym programem wystąpi komik Jakub Poczęty. Jakub Poczęty występował w TVP, u Kuby Wojewódzkiego i w Comedy Central. Charakteryzuje go pewność siebie, energia, szukanie kontaktu z publicznością i charakterystyczny sposób bycia. W Puławach wystąpi z programem „Zmieńcie mi planszę!”. Bilety: 15 zł.



Trzy Zamki Dom Chemika w Puławach zaprasza do udziału w spacerze terenowym „Trzy Zamki”, który przebiegnie trasą Bochothnica – Kazimierz Dolny – Janowiec. Start 12 października o godz. 10.30 przy OSP Bochothnica. Głównym celem wydarzenia jest przybliżenie i popularyzacja historii zamków, które w okresie średniowiecza znajdowały się w okolicy dzisiejszego miasta Puławy. – Najpierw uczestnicy spaceru wejdą na wzgórze, gdzie nad wsią Bochothnica górują

ruiny dawnego rycerskiego zamku Firlejów i skąd rozpościera się malowniczy pejzaż na Małopolski Przełom Wisły. Następnie przejdą w okolice wzgórza zamkowego w Kazimierzu Dolnym, by tam podziwiać fortyfikacje obronne z przełomu XIII/XIV wieku. Stamtąd wyruszą w kierunku Mięćmierza, skąd widoczny jest zamek janowiecki - kolejna inwestycja obronna rodziny Firlejów – opowiadają organizatorzy. Przewodnikiem po trasie będzie Mariusz Karolak - instruktor POK „Dom Chemika”, historyk, regionalista. Zapisy w Centrum Informacji Turystycznej w Puławach mailowo: turystyka@domchemika.pl lub telefonicznie pod numerem 81 4586840. Koszt: 10 zł.

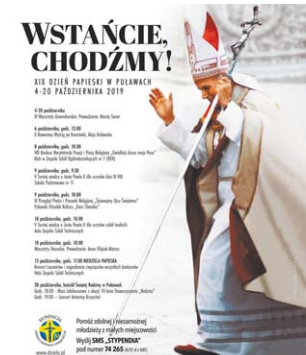


CISZA JAK TA Poetycko-muzyczny wieczór w Puławach. 12 października o godz. 18 w Hotelu Izabella (ul. Lubelska 1) wystąpi formacja Cisza Jak Ta. Zespół tworzy aranżacje muzyczne do wierszy poetów polskich dwudziestego wieku, takich jak Bolesław Leśmian, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Kazimierz Przerwa-Tetmajer czy Agnieszka Osiecka. Grupa Cisza Jak Ta w ciągu 13 lat istnienia zagrała ponad 1000 koncertów w całym kraju, wydała 13 płyt rejestrujących ponad 80 utworów formacji. – Jest to jeden z ciekawszych zespołów zaliczających się do nurtu poezji śpiewanej. Pochodząca z Kołobrzegu formacja sięga po teksty poetyckie mieszając je z folklem i rockiem – opowiadają organizatorzy.



Skład grupy tworzą: Aleksandra Frąckowiak - flet poprzeczny, wokół, Ilona Karnicka - skrzypce, wokół, Dariusz Bądkowski - gitara basowa, Michał Łanowski - gitara elektroakustyczna, wokół, perkusja, Mateusz Wyzński - perkusja, cajon, wokół, gitara. Bilety w przedsprzedaży w cenie: 35 zł, w dniu koncertu: 40 zł.

KONCERT LAUREATÓW DNIA PAPIESKIEGO W niedzielę, 13 października o godz. 17 w Hali Zespołu Szkół Technicznych w Puławach zostanie zorganizowany koncert laureatów XIX Dnia Papieskiego.



19. edycja Dnia Papieskiego rozpoczęła się 4 października i przebiega pod hasłem „Wstańcie, chodźmy!”, zaczerpniętym z książki Jana Pawła II pod tym samym tytułem. Organizatorzy zaprosili młodych artystów do

udziału w konkursach plastycznym i recytatorskim oraz przeglądzie pieśni i turnieju wiedzy. Przed nami Koncert Laureatów i nagrodzenie zwycięzców wszystkich konkursów. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

NAŁĘCZÓW

JANEK PENTZ w LIPOWEJ Janek Pentz będzie gwiazdą koncertu w Kawiarni Lipowej w Nałęczowie (ul. Lipowa 43). Wydarzenie odbędzie się w sobotę o godz. 19.30. Janek Pentz to młody kompozytor i gitarzysta akustyczny, obracający się w stylistyce fingerstyle, muzyce rockowej i klasycznej. Koncertował z powodzeniem w Polsce, Niemczech, Belgii i Holandii. Jest także autorem muzyki do filmów dokumentalnych.



W Nałęczowie artysta będzie promował materiał z najnowszego albumu „Eternity”. Wstęp: 25 zł.

KURÓW

W ŚWIECIE PERKUSJI W sobotę, 12 października o godz. 18 w Sali Wikariat w Kurowie odbędą się 10. Dni Muzyki. Hasłem tegorocznej edycji będzie „W świecie perkusji”. Wystąpi: Robert Siwak z udziałem Chóru Gminy Kurów pod kierownictwem artystycznym Bogdana Lipińskiego. Tradycje Chóru Gminy Kurów sięgają początku XX w. Kierownictwo nad zespołem sprawuje Bogdan Lipiński, laureat Nagrody Kulturalnej Województwa Lubelskiego za całokształt pracy artystycznej w 2003 roku oraz wielu innych odznaczeń i nagród.



DAMIAN DRABIK

Agnieszka Filiks odtworzy dania Pana Berensa

W połowie miesiąca Agnieszka Filiks otwiera w Kazimierzu Dolnym nową restaurację, w której znajdzie się Gabinet Pana Berensa. Na ścianach zobaczycie wnętrza słynnej, przedwojennej restauracji. W karcie znajdują się także inne dania, historycznie związane z Kazimierzem.

WALDEMAR SULISZ

Pomysł dojrzał, odkąd w Nałęczowie Agnieszka Filiks otworzyła restaurację z pokojami. Willa Filks szybko zaskarbiła sobie względy turystów. - Postawiliśmy na świeżą, sezonową i lokalną kuchnię z dużym udziałem warzyw i owoców. Oraz ziół i jadalnych chwastów. Moja zupa z pokrzywy ma już fanów w całej Polsce - mówi Filiks. To jedna z najzdolniejszych szefowych kuchni w regionie. Teraz postanowiła wpisać się w kulinarny pejzaż Kazimierza Dolnego. Jak smakuje Kazimierz? Babeczki gryczane po 5 groszy za sztukę, cebularze Esterki, czulent z gęsi, jagnięcina pana Kuncewicza, liny w śmietanie od Berensa, smardze z patelni, i śliwowa na dymionych węglkach. Smak Kazimierza składa się z aromatów, tajemnic i talentów ludzi, którzy od lat legendę magicznego miasteczka tworzą.

Najbardziej znanym kulinarnym symbolem Kazimierza jest kogut, wypiekany w piekarniach Rokity i Hemperka, później w piekarni Sarzyńskich. Ale pierwszeństwo należy się cebularzom. Placki z cebulą, pieczone na skraju szabaśnika wywodzą się z kuchni żydowskiej. Ich historia sięga czasów Kazimierza Wielkiego. Być może wypiekała je królowi Esterka, kazimierska kochanka króla.



Cebularze na pewno pojawią się w nowej restauracji.

Kazimierskie cebularze

Składniki: na ciasto: 50 dag mąki krupczatki, 1 łyżka soku z cebuli, 5 dag świeżych drożdży, 1 szklanka ciepłego mleka, 1 jajko, 1 łyżka cukru, 2 łyżeczki soli, 5 dag masła. Na farsz: 3 duże cebule, 3 łyżki maku, 1 łyżeczka soli, 2 łyżki oleju.

Wykonanie: na dzień przed robieniem cebula-

rzy cebulę pokroić w grubą kostkę, sparzyć wrzątkiem, wymieszać z solą i olejem, wycisnąć w rękach, dodać mąkę, wymieszać, przełożyć do słoika, zamknąć, kiedy wystygnie schować do lodówki. Świeże drożdże wymieszać z mlekiem, 2 łyżkami mąki, cukrem, odstawić do wyrośnięcia. Rozpuścić masło z resztą mleka. Przesianą mąkę posolić, dodać wyrośnięty rozczyń i mleko z masłem. Dodać roztrzepane jajko, wyrabiać ciasto

W Gabiniecie Pana Berensa zjecie szyncełki Esterki oraz deser „Miłość ci wszystko wybaczy”

przez 30 minut, tak by odstawało od ręki i zostawić do wyrośnięcia na godzinę. Podzielić ciasto na 12 części, rozwałkować na placki, ułożyć na wysmarowanej olejem blasze do pieczenia. Na każdym placku rozłożyć farsz z cebuli. Brzegi placków można posmarować jajkiem. Zostawić cebularze

do wyrośnięcia na godzinę. Piec do uzyskania złotego koloru.

A może heise bubale?

Z pejzażu kazimierskich smaków na zawsze zniknęły żydowskie babeczki gryczane. To babeczki z kaszy tatarskiej z żydowskiej przedwojennej piekarni sprzedawano po 5 groszy za sztukę. W Lublinie owe babeczki gryczane były większe, wypiekały je dwie żydowskie piekarnie z ulicy Grodzkiej. W zimie sprzedawały je żydowskie przekupki na ulicy razem z gorącą fasolą.

I babeczki i fasolę sprzedawano także w Kazimierzu.

Aż się prosi, żeby Agnieszka Filiks odtworzyła przedwojenny przepis i zaczęła wypiekać gryczany przysmak, który mógłby stać się kulinarnym hitem w Polsce. Czulent i półgęski można było zjeść u Roberta Sulkiwicza w Knapie „U Fryzjera”. W związku z tym, że w szabat nie wolno było gotować, czulent przygotowywało się wcześniej, następnie pozostawiało w rozgrzanym piecu, żeby doszedł przez noc i był gotowy na sobotni obiad. Czulent często noszono do piekarni, gdzie piekł się w stygącym piecu chlebowym.

Czulent szabasowy

Składniki: 1 kg kaszy pęczak, 1 kg mięsa wołowego, cała główka czosnku, 0,5 kg cebuli, 1 kg fasoli, 4 jajka, sól, pieprz, a, gęsi lub kaczki tłuszcz.

Wykonanie: pokrojone cebulę podsmażyć w gęsim tłuszczu i odstawić na bok. Pokroić mięso w kostkę i oddzielnie obsmażyć. Na spodzie żaroodpornego naczynia ułożyć namoczoną wcześniej fasolę. Na fasoli mięso, na mięsie cebulę. Na samej górze główkę czosnku w całości. Potrawę posypać namoczonym pęczakiem i posolić. Na wierzchu ułożyć cztery surowe jaja w całości i podlać niewielką ilością

wody. Przykryć i włożyć do piekarnika. Piec kilka godzin.

W Kazimierz można także zjeść półgęski, wędzone piersi z gęsi, które są nadzwyczajnym przysmakiem. Przed wojną Kazimierz słynął ze znakomitych ryb podawanych w restauracji Berensa. Na liny w śmietanie przyjeżdżała Ordonka. To danie także pojawi się w nowej restauracji.

Liny od Pana Berensa

Składniki: 4 filety z lina, 1 cebula, 2 pietruszki, pół selera, listek laurowy, natka pietruszki, sól, pieprz. Na sos: 1 łyżka masła, pół łyżki mąki, 2 szklanki bulionu, 1 szklanka śmietany, sól, pieprz, 1 łyżka posiekanego koperku, pół łyżki posiekanej natki pietruszki, gałka muszkatołowa.

Wykonanie: na warzywach i przyprawach ugotować bulion. Filety z liną włożyć do wywaru. Zagotować na dużym ogniu, zmniejszyć płomień i gotować na małym. Przygotować sos. Roztopić masło, rozetrzeć z mąką, rozprządnąć bulionem. Dodać szklankę śmietany, doprawić solą i pieprzem, dodać koperek i natkę. Na koniec delikatnie doprawić gałką muszkatołową. Łososia ułożyć na półmisku, polać sosem, podawać z koperkowymi ziemniakami.

Do linów podawano kieliszek słynnej śliwownicy przygotowywanej na zwykłych i dymionych węglkach. Ale to już temat na kolejną historię. Tak jak smardze podawane przed wojną w kazimierskich restauracjach.

Co jeszcze zjemy w Gabinetcie Pana Berensa? - Może flaki na sposób sanacyjny na tegim rosolu. Robimy testy szyncełki po męsku z dwoma jajami sadzonymi. Już pretestowaliśmy deser „Miłość ci wszystko wybaczy”. Ale na górnej sali będą najlepsze dania z Willi Filiks plus trochę nowości - mówi Agnieszka Filiks.

Przedwojenny obiad

Cynaderki w śmietanie

SKŁADNIKI: 0,5 kg nerki cielęcej, 1 duża cebula, 2 płaskie łyżki mąki, 3/4 szklanki śmietany, sól, pieprz, pęczek koperku, olej do smażenia.

WYKONANIE: nerki przekroić na pół i kilkakrotnie opłukać, zalać je świeżą zimną wodą i odstawić na godzinę. Wypłukać jeszcze dwa razy w zimnej wodzie. Obgotować je w osolonym wrzątku przez 5 minut,

wyjąć, schłodzić i pokroić w paseczki. Na patelni zeszklić cebulę pokrojoną w piórka. Zdjąć cebulę i na tej samej patelni przesmażyć nerki oprószone mąką. Dodać cebulę, zalać śmietaną, doprawić solą i pieprzem. Dusić 20 minut często mieszając. Podawać w wydrążonym chlebie lub bułce. Na samym końcu posypać posiekanym koperkiem.

Zupa cytrynowa

SKŁADNIKI: 1 l wody, 1 cebula, 3 łodygi selera naciowego, 1 marchewka, sok i skórka z 1 cytryny, 3 żółtka, 2 łyżki oliwy, sól, biały pieprz, pół łyżeczki mielonej kolendry, pieprzu i anyżku.

WYKONANIE: na oliwie zeszklić drobno pokrojoną cebulę, seler i marchew. Dodać kolendrę, pieprz i anyżek. Po 5 minutach wlać wodę. Całość

doprowadzić do wrzenia, a później gotować 30 minut pod przykryciem. Przecedzić przez sito i wlać sok z cytryny. Ubić żółtka z sokiem i skórką z cytryny, rozcieńczyć dwiema łyżkami wywaru. Stopniowo wlewać do zupy, podgrzewać, stale mieszając, aż zupa zgęstnieje. Podawać z ryżem ugotowanym na sypko.

Pożarskie kotlety

SKŁADNIKI: 50 dag kurzych piersi, 15 dag wątróbki, 2 kajzerki, 1 szklanka mleka, 1 żółtko, tarta bułka, 4 łyżki soku z cytryny, szczypta gałki muszkatołowej, 1 cebula, 1 łyżka pietruszki, sklarowane masło do smażenia, sól, pieprz.

WYKONANIE: zmielić mięso dwa razy. Na grillu podpieć wątróbkę i posiekać. Kajzerki namoczyć w mleku. Do mielonego mięsa dodać odcisnięte kajzerki, żółtko, sól, pieprz, gałkę muszkatołową oraz 2 łyżki roztopionego masła. Dokładnie wymieszać i wstawić

do lodówki, żeby smaki się przegryzły. Następnie formować kotlety, do środka wkładając łyżeczkę posiekanej wątróbki, obtoczyć w tartej bułce i smażyć na maśle na jasnożółty kolor. Usmażone kotlety wstawić na kilka minut do nagrzanego piekarnika, aż staną się bardziej rumiane, a na ich powierzchni wytworzy się chrupiąca skórka. Usmażone i podpieczone kotlety ułożyć na półmisku, polać roztopionym masłem z cebulką i zieloną pietruszką, skropić sokiem z cytryny.

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA CZWARTA

Wisłoka Dębica – Chelmianka Chelm 3:0 (Sojda 10, 64, Lubera 61) ● **KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski** – Hutnik Kraków 2:2 (Chalas 35, Burzyński 43 – Sobala 16, Garzel 73) ● **Hetman Zamość** – Korona II Kielce 2:3 (Skiba 52, Oziemczuk 85-z karnego – Petrović 29, Sewerzyński 53, Piróg 71) ● **Stal Kraśnik** – Siarka Tarnobrzeg 0:0 ● **Orlęta Radzyń Podlaski** – Sokół Sieniawa 0:2 (Ochał 50, Brocki 63) ● **Avia Świdnik** – Jutrzenka Giebułtów 1:1 (Białek 25 – Domaradzki 16) ● **Podhale Nowy Targ** – Wisła Sandomierz 1:0 (Mączka 28) ● **Wólczanka Wólka Pełkińska** – Podlasie Biała Podlaska 2:2 (Pietluch 50-z karnego, Horolski 90 – Zabielski 45, 60).

1. Korona II	11	26	25-10
2. Stal	11	21	19-9
3. Siarka	11	20	18-8
4. Avia	11	18	15-16
5. Motor	11	17	15-8
6. Wólczanka	11	17	14-9
7. Sokół	11	17	9-9
8. Hutnik	11	16	19-19
9. Wisłoka	11	15	14-9
10. Hetman	11	15	18-15
11. KSZO	11	13	12-13

12. Wisła P.	11	13	13-15
13. Podhale	11	12	11-13
14. Wisła S.	11	10	13-17
15. Orlęta	10	10	7-11
16. Jutrzenka	11	9	8-18
17. Chelmianka	11	7	10-21
18. Podlasie	10	5	14-34

12-13 października: Chelmianka – Podlasie ● Wisła Sandomierz – Wólczanka ● Jutrzenka – Podhale ● Sokół – Avia ● Wisła Puławy – Orlęta ● Siarka – Motor ● Korona II – Stal ● Hutnik – Hetman ● Wisłoka – KSZO.

NAJLEPSI STRZELCY

12 bramek – Rafał Król (Stal Kraśnik) ● **11 bramek** – Krzysztof Ropski (Siarka Tarnobrzeg) ● **9 bramek** – Wojciech Białek (Avia Świdnik) ● **6 bramek** – Kamil Oziemczuk (Hetman Zamość), Michał Paluch (Motor Lublin), Krzysztof Świątek (Hutnik Kraków) ● **5 bramek** – Wołodymyr Hładki (Chelmianka Chelm), Paweł Myśliwiecki (Hetman Zamość), Krzysztof Zawisław (Wisła Sandomierz).

PGNIG SUPERFLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Wyniki 6. kolejki: Azoty Puławy – Azoty Grupa Tranów 28:18 (15:8) ● Górnik Zabrze – Torus Wybrzeże Gdańsk 29:20 (13:8) ● **mecze weekendowe:** Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Chrobry Głogów 27:23 (13:14) ● Sandra Spa Pogoń Szczecin – MMTS Kwidzyn 27:24 (11:12) ● PGE Vive Kielce – Energa MKS Kalisz 38:16 (19:8) ● Gwardia Opole – Orlen Wisła Płock 23:28 (9:14) ● Stal Mielec – Zagłębie Lubin 27:25 (10:12). **Mecze rozegrane awansem z 7. kolejki:** MMTS Kwidzyn – Górnik Zabrze 19:25 (10:11) ● Azoty Puławy – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 39:35 (20:14) ● Orlen Wisła Płock – PGE Vive Kielce 27:26 (14:12).

1. Vive	7	18	242-156
2. Płock	7	21	204-155
3. Azoty	7	15	196-174
4. Górnik	7	15	186-174
5. Zagłębie	6	9	163-161
6. Gwardia	6	9	161-165
7. Kwidzyn	7	9	170-183

8. Wybrzeże	6	9	157-167
9. Chrobry	6	7	160-160
10. Piotrkowianin	7	6	193-200
11. Pogoń	6	6	151-172
12. Kalisz	6	6	147-177
13. Stal	6	3	145-183
14. Tarnów	6	2	146-194

12 października: Kalisz – Tarnów ● Wybrzeże – Gwardia ● **13 października:** Zagłębie – Pogoń ● Chrobry – Stal. **16 października:** Stal – Azoty.

NAJLEPSI STRZELCY

42 bramki – Patryk Mauer (Gwardia) ● **38 bramek** – Mateusz Wróbel (Wybrzeże) ● **37 bramek** – Marcel Sproczyk (Zagłębie) ● **36 bramek** – Kiryl Kniazeu (Kalisz), Arkadiusz Moryto (PGE Vive) ● **34 bramki** – Andrzej Kryński (MMTS), Antoni Łangowski (Azoty Puławy) ● **31 bramek** – Błaz Janc (PGE Vive) ● **30 bramek** – Adam Pacześny (Piotrkowianin) ● **29 bramek** – Kamil Adamczyk (Wybrzeże).

Skromna zaliczka Azotów



FOT. GRZEGORZ SIEROCKI/KS AZOTY PUŁAWY

W sobotnim meczu rewanżowym Azoty będą musiały mieć się na baczności

PIŁKA RĘCZNA To nie było przekonujące zwycięstwo. Szczypiorniści Michała Skórskiego w pierwszym meczu II rundy eliminacyjnej Pucharu EHF wygrali u siebie z Handball Esch „tylko” 31:28. Rewanż już w sobotę o godz. 18 na parkiecie rywali

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wydawało się, że gospodarze nie będą mieli wielkich problemów z rywalem z Luksemburga. Azoty zdobyły dwie pierwsze bramki. A w 10 minucie prowadziły 5:2. Niestety, rywale zaliczyli trzy trafienia z rzędu i szybko znowu mieliśmy remis. Kolejne fragmenty?

Lepsze i gorsze zarówno z jednej, jak i drugiej strony. Goście prowadzili nawet 8:7. Duża w tym zasługa ich bramkarza. Grek Petros Bokovinas wyszedł obronną ręką z wielu opresji. Mimo wszystko to polska drużyna schodziła na przerwę prowadząc 16:14.

Po zmianie stron znowu zrobiło się 17:17, ale później to ekipa z Puław ciągle była na prowadzeniu. Problem w tym, że przez duże problemy w ataku podopieczni trenera Skórskiego nie mogli zbudować solidnej przewagi. I ostatecznie zawody zakończyły się wynikiem 31:28, który stawia przeciwnika w całkiem niezłej sytuacji przed rewanżem.

– Jestem zadowolony z meczu, zwyciężyliśmy i nie ma powodów do smutku. Naszym celem jest wygranie obu spotkań – stwierdził Piotr Pezda,

drugi trener Azotów Puławy. – Mieliśmy za dużo strat, ale najważniejsze jest zwycięstwo. Za nami dopiero pierwsza połowa rywalizacji z zespołem z Luksemburga. Pojedziemy na rewanż i też będziemy chcieli wygrać – dodaje skrzydłowy Azotów Mateusz Seroka.

Azoty Puławy – Handball Esch 31:28 (16:14)

Azoty: Koszowy, Bogdanow – Przybylski 5, Dawydzik 5, Seroka 5, Łangowski 4, Gumiński 4, Skwierawski 3, Kowalczyk 2, Podsiadło 1, Rogulski 1, Moryń 1, Jarosiewicz, Kasprzak. **Kary:** 2 minuty.

(GROM)

STRZELANINA W LIDZE

Ze względu na rewanżowy mecz w Pucharze EHF już w środę Azoty rozegrały kolejny mecz ligowy. Tym razem w hali MOSiR zameldował się Piotrkowianin Piotrków Trybunalski. Jedno jest pewne – kibice obejrzą mnóstwo bramek. Gospodarze wygra-

li 39:35. Zawody lepiej rozpoczęła drużyna Michała Skórskiego, która szybko prowadziła 5:2. Podopieczni byłego trenera Azotów – Bartosza Jureckiego nie zamerzali jednak tak szybko się poddawać. Efekt? Niedługo później na tablicy wyników pojawił się remis po 8. W kolejnych fragmentach lepiej radzili sobie miejscowi i zasłużenie na przerwę schodzili przy wyniku 20:14. Po zmianie stron goście potrafili zbliżyć się do cztery bramki (23:19 w 36 minucie), ale później puławianie kontrolowali już sytuację.

Azoty Puławy – Piotrkowianin 39:35 (20:14)

Azoty: Bogdanow, Koszowy – Łangowski 7, Szyba 5, Jarosiewicz 5, Przybylski 4, Rogulski 4, Kowalczyk 3, Dawydzik 3, Gumiński 3, Seroka 3, Skwierawski 1, Adamczuk 1, Moryń, Grzelak, Kasprzak.

Dobrze zaczęli, bardzo źle skończyli

PIŁKA NOŻNA Wisła prowadziła na Arenie z Motorem 1:0. Niestety, po końcowym gwizdku puławianie nie mieli zbyt wielu powodów do radości. Ostatecznie przegrali aż 1:4. Jutro czeka ich domowy mecz z Orlętami Spomlek Radzyń Podlaski (godz. 15)

Pierwsze 20 minut naprawdę było bardzo udane w wykonaniu drużyny Marcina Popławskiego. W 18 minucie przyjezdni zasłużenie objęli prowadzenie. Piłka chodziła od nogi do nogi, a na koniec Łukasz Kacprzycki wypatrzył kompletnie niepilnowanego Krystiana Putona. Ten drugi w sytuacji sam

Wisła nie wygrała meczu w lidze od 31 sierpnia



FOT. KRYSZTOF MAZUR

na sam nie miał problemów z umieszczeniem piłki w siatce. Problem w tym, że Duma Powiśla z prowadzenia cieszyła się dosłownie kilkadziesiąt sekund. Błyskawicznie wyrównał Dominik Kunca. Ten gol wyraźnie podciął ekipę z Puław skrzydła. Kluczowa dla losów spotkania akcja miała miejsce w 39 minucie. Wówczas w dobrej sytuacji znalazł się Konrad Szczotka. Gdyby dobrze przyjął piłkę, to stanąłby oko w oko z Adrianem Olszewskim. To mu się jednak nie udało, a kilka chwil później Michał Paluch strzelił na 2:1 dla Motoru.

Wisła dobrze zaczęła drugą część zawodów, ale gole strzelali już tylko gospodarze. W 72 minucie ponownie Paluch, a w samej końcówce Kamil Kumoch. – Gdyby wyciąć dwie bramki dla Motoru z pierwszej po-

łowy, to wydaje mi się, że to była jedna z lepszych połów w naszym wykonaniu. Niestety, popełniliśmy dwa błędy, a żeby wygrać derby z Motorem trzeba być bardzo konsekwentnym, przede wszystkim z tyłu. A nam po голу na 1:0 tego zabrakło. Mówiliśmy sobie o różnych wariantach, na temat tego jak mamy zareagować na prowadzenie. Mieliśmy się nie cofać, tylko cały czas grać w ustawieniu, które dzisiaj zaproponowaliśmy, czyli 4-3-3. Przez pierwszych 45-60 minut wyglądało to naprawdę solidnie. Zabrakło jednak konsekwencji z tyłu i asekuracji – ocenia trener Popławski.

Najbliższy rywal – Orlęta są w bardzo podobnej sytuacji. Piłkarze Rafała Borysiuka na wygraną czekają nawet trzy dni dłużej niż Duma Powiśla. Bialo-zieloni ostatnio

z kompletu punktów cieszyli się 28 sierpnia, kiedy pokonali Avię Świdnik. Z kolei Wisła ostatni raz pełną pulę wywalczyła 31 sierpnia po wygranej z Hutnikiem Kraków 3:2. Kto przełamie złą passę? W Puławach wszyscy liczą, że nawet mimo prawdziwej plagi kontuzji Wisła.

Motor Lublin – Wisła Puławy 4:1 (2:1)

Bramki: Kunca (20), Paluch (41, 72), Kumoch (88) – Puton (18).

Motor: Olszewski – Gruszkowski (68 Młochota), Kajpust, Grodzicki, Brzyski, Ceglarsz (60 Bonin), Śwędrowski, Duda, Nowak (66 Kumoch), Kunca (90 Rymek), Paluch (84 Darmochwał).

Wisła: Socha – Wolanin, Rogala, Kiczuk, Zmorzyński (89 Barański), Kobiółka (32 Szczotka), Kacprzycki, Puton, Zuber, Żelisko (77 Chudyba), Stanisławski (66 Wojczuk).

Żółte kartki: Grodzicki, Duda – Kiczuk.

Sędziował: Piotr Burak (Zamość). **Widzów:** 1489.

POWIŚLE PUŁAWSKIE 80 LAT TEMU (14)

„Jest napad zbójcecki”

(notatka premiera F. Sławoj – Skłodowskiego z 1.09.1939 r.)

12 września 1939 r. odcinek frontu broniący przez 39 Rezerwową Dywizję Piechoty, dowodzoną przez gen. Brunona Edwarda Olbrychta, został wzmocniony przez II batalion 95 rezerwowego pułku piechoty (pod dowództwem mjr. Józefa Kajdera) i III batalion 94 pułku piechoty pod dowództwem kpt. Bronisława Pardo. Ten ostatni, jako dowód, zakwaterował pod Bronisławą. Natomiast dowództwo 39 Dywizji zostało przeniesione do miejscowości Barłogi.

Jaki charakter miały podejmowane na tym odcinku działania wojenne? Była to wzajemna wymiana ognia artyleryjskiego, potyczki patroli oraz walka z dywersantami, którzy nadal największe zainteresowanie przejawiali Składnicą Uzbrojenia w Stawach.

Tegoż dnia jeden z pododdziałów niemieckiego XIV Korpusu dotarł do Wisły w okolicy Józefowa. Odcinku tego bronił 3 szwadron z 1 pułku strzelców konnych. Był on dobrze okopany i uzbrojony. Posiadał 17 ręcznych i 3 ciężkie karabiny maszynowe oraz 4 armatki przeciwpancerne. Szwadron mając dogodnie pole ostrzału, ze spokojem oczekiwał pojawienia się nieprzyjaciela na zachodnim brzegu rzeki. W pewnym momencie na nadwiślańską plażę zajeżdżało kilka motocykli i około 40 samochodów z piechotą. Ku zdziwieniu strzelców konnych, Niemcy po wyjściu z samochodów zaczęli się rozbierać i chodząc do kąpieli. Dopiero wtedy żołnierze polscy otworzyli celny ogień z broni maszynowej i działek, niszcząc większość samochodów i wszystkie 4 samobieżne działa. Strzelająca z tyłu artyleria niemiecka początkowo trafiała w rzekę. Dopiero wydłużenie ognia spowodowało, że pociski zaczęły trafiać w osadę i okupowanych żołnierzy szwadronu. W południe 3 szwadron wycofał się.

...

Do rzędu ciekawostek zaliczymy awaryjne lądowanie samolotu w Wólce Profeckiej. Obóz 12 września 1939 r. z lotniska Falenicze koło Włodzimierza Wołyńskiego wystartowała, w celu rozpoznania rejonu Łódź – Kutno, załoga por. Biegańskiego z 64 eskadry VI dywizjonu Brygady Bombowej, będącej lotnictwem dyspozycyjnym Naczelnego Wodza. Rozpoznanie nie powiodło się. Na domiar złego w drodze powrotnej zabrakło paliwa, wskutek czego załoga zmuszona została do lądowania. Wy-



Ruiny Puław

padło na okolice Wólki Profeckiej. Po uzupełnieniu paliwa załoga kontynuowała powrót na lotnisko macierzyste.

12 września 1939 r. po południu rozmieszczenie Armii „Lublin” było następujące: nad Wieprzem w rejonie Kurowa stacjonowały resztki Wielińskiej Brygady Kawalerii, dowodzone przez płk. Konstantego Druckiego – Lubeckiego; odcinek Dęblin – Łysobyki dozorował 94 pułk 39 dywizji piechoty ppłk. Kazimierza Gołkowskiego; powiśle w Dęblinie ochraniało zgrupowanie płk. Zygmunta Alojzego Bierowskiego; w Kazimierzu przybywał III batalion 93 pułku piechoty pod dowództwem mjr. Zygmunta Szymańskiego; w rejonie Urzędowa stacjonowała Warszawska Brygada Pancerno – Motorowa płk. Stefana Roweckiego. I, jak napisano wyżej, do swego pułku (1 pułku strzelców konnych), stojącego w Dzierzkowicach, dołączył z Józefowa 3 szwadron pod dowództwem por. Edwarda Schoeneicha.

W dalszym ciągu Niemcy kontynuowali próby uchwycenia przyczółków na Wiśle. Między innymi niemiecka 4 dywizja piechoty podeszła tego dnia pod Annopol i Zawichost. Wieczorem zaatakowała placówkę polską, odrzuciła ją od Wisły i uchwyciła przyczółek na wschodnim brzegu rzeki. Z powodu zapadających ciemności

Niemcy nie podjęli próby dalszej walki. W okolicach Solca pojawiła się niemiecka 14 dywizja piechoty, która jednak nie zaryzykowała jeszcze forsowania Wisły.

Mimo bardzo ciężkiej sytuacji na Powiślu Puławskim niektórym oddziałom polskim udawało się jeszcze przejść na wschodni brzeg Wisły. Tak było np. na moście kołowym w Sandomierzu i przeprawie pod Tarnobrzegiem, bronionej przez Grupę „Sandomierz” pod dowództwem ppłk. Antoniego Sikorskiego. Grupa ta umożliwiła również przeprawę Armii „Kraków” pod Baranowem na czele z gen. Antonim Szyllingiem. W rejonie Magnuszewa przeprawiły się oddziały 13 dywizji piechoty.

...

13 września 1939 r. o świcie rozpoznawcze oddziały motocyklowe 4 dywizji niemieckiej wyruszyły z Annopola w kierunku na Kraśnik. Kiedy przechodziły przez dobrze ukryte ubezpieczenie polskie na przedpolu Księżomierza, jeden ze strzelców konnych, nie wytrzymując psychicznego obciążenia, oddał strzał. Przekreślony został moment zaskoczenia. Niemcy zatrzymali się i z obu stron rozpoczęła się strzelanina. W konsekwencji niemieccy motocykliści wycofali się,

pozostawiając 3 zabitych i 6 motocykli.

Tego samego dnia około 15-ej do sztabu Armii „Lublin” nadszedł rozkaz Naczelnego Dowództwa. Stawiał on przed gen. T. Piskorem trudne zadania. Oto one:

„Bronić: a) odcinka Wisły pomiędzy Sandomierzem a ujściem Wieprza do Wisły, b) odcinka Wieprza – celem przejścia przebijających się armii Kutrzeby (gen. Tadeusz Kutrzeba – dowódca Armii „Poznań”, a następnie grupa armii „Poznań i „Pomorze” przyp. A.T.) i Thommee (gen. Wiktor Thommee – dowódca Armii „Łódź” – przyp. A.T.). Obrona miała być zorganizowana przeciw jednostkom panc. mot., a więc nie linearna, lecz polegająca na utrzymaniu przepraw na głównych szlakach środkami zdolnymi do obrony ze wszystkich stron. Zorganizować bezpośrednią obronę Lublina, jako ośrodka broniącego się do ostateczności. W najgorszym wypadku, gdyby panu generałowi nie udało się utrzymać Wieprza do przejścia armii Kutrzeby i Thommee, zamknąć się w Dęblinie, Puławach oraz Annopolu, jako ośrodkach broniących się do ostateczności ze wszystkich stron celem uniemożliwienia napływowi wcześniejszego przejścia przez te przeprawy”.

Niepomyślna dla oddziałów polskich sytuacja pogłębiała się. Około godz. 17-tej dnia 13 września 1939 r. sztab Armii „Lublin” otrzymał potwierdzenie o zajęciu przez Niemców Kamienia i Opola. Broniący Kamienia III batalion 93 pułku piechoty został od strony Kazimierza zaatakowany przez Niemców i musiał się wycofać. Spalono most na Wiśle. Na j. wschodnim brzegu niemiecka 14 dywizja piechoty utrzymała przyczółek. Około godz. 16-tej podjazdy tej jednostki zajęły Opole Lubelskie i tam się zatrzymały. Natomiast wyparty z Kamienia III batalion 93 pułku pie-



Ruiny Puław

choty pod dowództwem mjr. Zygmunta Szymańskiego wieczorem dołączył do 39 rezerwowego dywizji piechoty.

...

Nie było to jedyne tego dnia złe wieści dla broniących się Polaków. Niemcy po przekroczeniu Wisły pod Annopolem i Solcem poszerzyli zajmowany teren na wschodnim brzegu Wisły i około godz. 16-tej zajęły Opole. Gen. T. Piskor bazujący w części na błędnych informacjach nadał meldunek do Naczelnego Dowództwa:

„Nieprzyjaciół rozbił załogę Annopola i Solca. Od godz. 15 – tej osiągnął Opole Lubelskie. Droga na Lublin ma otwartą. W Zawichoście nieprzyjaciół buduje most. Zarządzam ostatnim batalionem zmotoryzowanym. Lublin nie ma czym się bronić”.

Jednocześnie gen. T. Piskor ściągnął spod Żyrzyna 1 pułk strzelców pieszych (swój ostatni obwód) w celu zamknięcia drogi z Opola na Lublin.

Około północy z 13 na 14 września 1939 r. gen. T. Piskor otrzymał od Naczelnego Wodza, marsz. E. Rydza-Śmigłego, tajny rozkaz nakazujący przejście Armii „Lublin” bez dywizji piechoty, która miała przejść w rejonie Dęblina, Puław i Kazimierza w okolice Lublina i otoczenia miasta siłami brygady płk. Stefana Roweckiego. Rozkaz nakazywał również zadbanie o zaopatrzenie żołnierzy w żywność i amunicję, po czym spalanie składów benzyny w Szatanie i Dęblinie oraz wysadzenie magazynów uzbrojenia w Stawach.

Puławy i okolice przedstawiały tragiczny wygląd. Dla poparcia tych słów przytoczymy, za S. Parcem, wspomnienia T. Rogalskiego:

„Droga z Garwolina do Lublina na zawsze pozostanie mi w pamięci. Zupełnie zniszczone i spalone miasteczka Ryki i Żyrzyn ze sterczącymi wśród zgłiszcz

kominami i dymiącymi popieliskami. Można było tylko spotkać zwęglone lub rozszarpane przez pociski zwłoki ludzi i przemykające bezdomne psy, które ocalały”.

...

Od 14 września 1939 r. miało miejsce szybkie przesuwanie się oddziałów Armii „Lublin” w kierunku Kraśnika, a następnie dalej na południe. Wskutek naporu wojsk niemieckich musiało się, to odbyć znacznie szybciej, niż planowano.

Sforsowanie przez Niemców Wisły pod Annopolem i Maciejowicami zmusiło dowództwo 39 dywizji piechoty do natychmiastowego wykonania tajnego rozkazu Naczelnego Wodza z nocy z 13 na 14 września 1939 r. Gen. Bruno Edward Olbrycht nakazał zgrupowaniu ppłk. Zygmunta Alojzego Bierowskiego opuścić Puławę i wycofać się w kierunku Tomaszowa Lubelskiego. W skład tego zgrupowania wchodziły: II batalion 9 pułku piechoty mjr. Stefana Kiełczowskiego, III batalion 9 pułku piechoty mjr. Edwarda Fiasta, III batalion 8 pułku piechoty mjr. Wacława Smolińskiego, II batalion 93 pułku piechoty mjr. Zygmunta Szymańskiego, III batalion 95 pułku piechoty kpt. Bronisława Pardo, 2 dywizjon 3 pułku artylerii lekkiej mjr. Czesława Naruszewicza, 3 dywizjon 3 pułku artylerii lekkiej mjr. Zygmunta Andrzeja Muchy oraz 3 dywizjon artylerii ciężkiej kpt. Edwarda Czujkiewicza. Wymarsz nastąpił 14 września 1939 r. o zmroku. Przed odejściem uzupełniono w Dęblinie amunicję, a następnie gen. Bruno Edward Olbrycht, na polecenie gen. Stefana Dąb-Biernackiego, osobiście dokonał zniszczenia Głównej Składnicy Uzbrojenia w Stawach i spalania benzyny lotniczej w Dęblinie.

ANDRZEJ TOŁPYHO

ZA TYDZIEŃ: „PRZECIWNICY NA ZACHODZIE LEŻĄ ZA SWYMI FORTYFIKACJAMI”